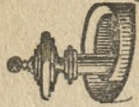
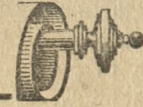


OPIEKUN KATOLICKI

Nr 27.



dawniej „Gazeta Górnośląska.”



Rok XIV.

Bytom (Beuthen O./S.) dn. 6 kwietnia 1887.

„Opiekun Katolicki” wychodzi co środę i sobotę. Przepłata kwartalna wynosi na pocztach jak i dla miejscowych 1 markę; w Austrii z przesyłką 75 cent.; w Ameryce 1/2 dolara. Listy nadsyłać należy franko pod adresem: Redakcyja lub Ekspedycyja „Opiekuna Katolickiego” w Bytomiu (Beuthen O./S.) Dyngosstrasse 27. Za ogłoszenia płaci się od wiersza petytowego lub zajętego miejsca 20 fen.

Ogłoszenia przyjmuje Ekspedycyja w miejscu, jako też i w Wroclawiu Rudolf Mosse oraz Haasenstein & Vogler w Berlinie i Hamburgu. — W Warszawie Rajchman i Frandler, ulica Senatorska Nr. 18. — W Frankfurcie n. M. Daube & Co. — W Paryżu i na całą Francją A. Sławiński Paris, Rue Véseléy Nr. 3. Rękopisma nadesłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

„Opiekuna Katolickiego”

można sobie jeszcze zapisywać na pocztach i w agenturach naszych, który na kwartał kosztuje tylko 1 markę.

Bytom dn. 5 kwietnia.

W ostatnich dniach znów rozniosły telegramy wiadomość o nowym zamachu cara, co się jednakowoż nie potwierdza, jak o tem doniósł telegram z Petersburga, jakkolwiek wszystkiego z tamtąd wierzyć nie można.

W Rosyi panują obecnie stosunki tak zastraszające, że dziś wszystko jest możliwe.

Coraz gorzej zatem dzieje się we wewnętrznym ustroju caratu i nie cara z tego ambarasu nie wyciągnie, jak skłonienie co-prędsze do woli ludu i udzielenie konstytucyi.

Coby przy tem Polacy skorzystali wiadomo, zawsze nadzieję mieć należy, że w skład reprezentacyi ludu weszliby mężowie rozumni i znani, jakich pomiędzy niezależnymi Rosyanami nie mało, a sam obszar ziem polskich, które naturalnym biegiem rzeczy te same, jeśli nie większe, do głosu mają prawo powiększyłyby ten zastęp i tworzonyby ustawy nowe prawodawcze.

Stan rzeczy w Rosyi doszedł już tak daleko, iż wypadki nie mogą być powstrzymane.

Wielki tydzień w Rzymie.

Znane Wam są mili Czytelnicy „Opiekuna Katolickiego” piękne a rzewne obrzędy wielkotygodniowe. Przypominają one nam najważniejsze chwile męki Zbawiciela i największe tajemnice Wiary św., napełniają świętym smutkiem i wdzięcznością ku Bogu za niepojętą łaskę odkupienia. Lecz jeśli te obrzędy święte sprawiają wrażenie wielkie, nawet wtedy, gdy ubóstwo wielu świątyń i brak sług bożych nie pozwala odprawiać je z całą okazałością, cóż dopiero powiedzieć o wrażeniu, jakiego doznaje prawy syn kościoła, gdy ma sposobność być w czasie wielkiego tygodnia w Rzymie i przypatrywać się tymże obrzędom odprawianym przez samego Następcę Chrystusa. Niestety! dziś i tam stracili one na świetności, gdyż Ojciec św., jak Wam wiadomo, pozbawiony wolności od lat kilku i nie opuszcza swego jedynego schronienia — watykanu.

W niedzielę palmową sam Ojciec św. błogosławi palmy, ku czemu używają tu gałązek drzew palmowych i oliwnych. Do świetności obrzędu dnia tego, przyczyni się nie mało obecność z wszystkich części świata zgromadzonych biskupów i kapłanów. U nas przynosi lud z domu palmy. w Rzymie zaś kupują je wszyscy w pewnym tylko miejscu, gdyż przywilej sprzedawania palm posiada jedna tylko rodzina, zamieszkała w Rzymie. Historia zaś tego przywileju jest następująca: Na placu św. Piotra w Rzymie, stoi ogromny obelisk, czyli słup z jednego kawała kamienia wyciosany. Kiedy dawnymi czasy miano go ustawić, wymyślił pewien budowniczy nową maszynę do dźwigania tego obelisku. Obawiano się jednak by przy podnoszeniu nie powstało zamieszanie, które spowodować by mogło śmierć wielu ludzi. Dla tego pod karą śmierci nakazano, żeby nikt się nie odzywał. Zaczęto więc ciągnąć ów słup, ale z powodu wielkiego ciężaru, liny (powrozy) tak się naciągnęły, iż lada chwila mogły się przerwać. Spostrzegł to pewien młody marynarz i

wśród ogólnej ciszy zawołał: „Zmaczajcie powrozy wodą!” Uczyniono to natychmiast i resztę roboty dokonano szczęśliwie. Teraz dopiero zaczęto się oglądać za tym, który dał tak dobrą radę. Z trudem odszukano wspomnianego młodzieńca i zaprowadzono do Papieża, który go zapytał, jaką chciałby mieć nagrodę za swą radę, którą uratował tyle ludzi od śmierci? „Niczego nie proszę, odrzekł młodzieniec, tylke by mnie i mojej rodzinie wolno było po wszystkie czasy sprzedawać palmy.” Ojciec św. zdziwił się, że tak mało żądał młodzieniec i chętnie na to zezwolił. Odtąd rodzina ta sprzedaje zawsze palmy i dorobiła się wielkiego majątku.

W wielką środę odbywa się ciemna jutrznia z lamentacyami, czyli narzekaniami proroka Jeremiasza. Chór złożony z starców, młodzieńców i dzieci, wykonuje owe lamentacje. Za każdą zwrotką giną te głosy w oddaleniu, potem jeden głos cichy, jakby gruchotanie gotębicy, odzywa się w dali i łączy się z innymi głosami podobnymi do skargi i rozpacz, poczem znowu niknie i gubi się w ogromnej bazylice św. Piotra.

W wielki czwartek Ojciec św. sam przenosi Najśw. Sakrament do ciemnicy. Jest to widok rozrzewniający, patrzeć na ukrytego w postaci chleba Boga, niesionego przez Zastępcę swego na ziemi. Po procesyi wychodzi Ojciec św. na balkon i udziela błogosławieństwa niezliczonemu tłumom pobożnego ludu. Wkrótce potem następuje umywanie nóg oraz wieczerza pielgrzymów. Ojciec św. przepasany ręcznikiem, przystępuje do dwunastu starców, ubranych w białe wełniane szaty, przykłąka, umywa im nogi i obciera, podobnie jak to czynił Pan Jezus uczniom swoim przy ostatniej wieczerzy. Po umyciu nóg przechodzą wszyscy do dużej sali, gdzie zastawiony stół stoi. Pielgrzymi po jednej stronie, Ojciec św. po drugiej stojąc, odmawia modlitwy przed jedzeniem. Potem przystępują kardynałowie, niosąc talerze z potrawami, które Ojciec św. podawa pielgrzymom. Tysiące ludu otacza Ojca św., jeden zaś z kardynałów czyta ustępy z ewangelii

Poczciwy młynarz,

czyli

kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.

OBRAZEK LUDOWY W 3 AKTACH.

NAPISAŁ
PIOTR KOŁODZIEJ

z Siemianowic.

(Ciąg dalszy).

A d w o k a t.

Przecież pan musisz wiedzieć komuś pieniądze oddał?

S z w i n d e l m a n n.

Ny, panu Malinowskiemu.

A d w o k a t.

Więc się też do niego udaj.

S z w i n d e l m a n n.

Przepraszam, czyby się pan nie chciał zająć tą rzeczą, i pofatygował się w imieniu moim do pana Malinowskiego, bo ja okrutnie boję się tego Nerona.

A d w o k a t.

W tej rzeczy panu pomódz nie mogę. Pan raz kupiłeś i zapłaciłeś, i sądownie było potwierdzono, cóż ja więcej mogę czynić? Szwindelmann (chwyta się za głowę.) Au, au, au, moje cztery tysięcy.

S z y m o n (do siebie.)

Nie mogę pojąć, co się to stało?

S z w i n d e l m a n n (do Szymona.)

Szymonie pojedziemy do miasta, pójdziemy ze mną, weźmiecie dobrego kija ze sobą.

S z y m o n.

He, ja myślał że weźmiemy z kwartę okowity na drogę.

SCENA 5.

(Ci sami, Agata, Filip.)

Filip (z młyna przychodzi do Szwindelmann kłania się.)

„Malcait” panie młynarzu, cóż mam zasympać we młynie, żyto albo pszenicę?

S z w i n d e l m a n n.

Filipku nie żartuj z poczciwego czleka; ja chciałem pomódz panu młynarzowi, a przez to zgubiłem moje pieniądze.

F i l i p.

Ha! ha! twoja pomoc nie z daleka, ale ja ci powiem prawdę, młyna ci się zachciało, i chciałeś go końcem dostać w swoje łapki. Lecz Pan Bóg inaczej rozporządził, a i na tobie spełniło się przysłowie. „Kto pod kim dołki kopie, sam w nie wpada.”

A d w o k a t (ostro.)

Zbierasz pan pieniądze, albo nie, ostatnie słowo.

F i l i p.

Kiedy on nie chce, ja odbiorę za niego.

S z w i n d e l m a n n, (prędko zbiera i wiąże do chustki.)

F i l i p (stoi za Szwindelmannem, skoro ten gotowy, chwyta go za ramiona, i obraca do drzwi.)

A teraz na prawo, marsz.

S z w i n d e l m a n n (krzyczy.)

Szymonie, gwałtu, gwałtu!

S z y m o n (ucieka, obraca się.)

Panie łoświecony w nogi! bo Filip nie żartuje (prędko ucieka.)

F i l i p.

Czego krzyczysz? bo jak cię wypalę, (chce go uderzyć.)

św. opisujące ostatnią wisczerzę. Po chwili odchodzi Ojciec św., a kardynałowie i biskupi usługują pielgrzymom.

W wielki piątek odprawiają się obrzędy podobne jak u nas. Ojciec św. wchodzi do kościoła św. Piotra, poprzedzony krzyżem czarno zasłoniętym. Idąc, nie błogosławi jak zwykle i siada na tronie ogolonym z wszelkich ozdób. Rozrzucająca jest chwila adoracji krzyża. Ojciec św. zdejmując obuwie i postępuje w albie i mitrze. Dochodząc do miejsca gdzie pierwszy raz się przykłęka, zdejmując mitrę i przykłękając trzy razy, całuje krzyż. Po nim czynią to samo kardynałowie, biskupi i generałowie zakonów. W czasie adoracji, słychać precudny śpiew, odpowiedni św. obrzędowi.

Po adoracji zanoszą Ojciec św. Najświętszy Sakrament do Bożego grobu, poczem znów ukazują ludowi relikwie św., Boże groby, wyglądają w Rzymie inaczej jak u nas. Ubierają tam tylko ołtarz i wkładają Najśw. Sakrament do tabernaculum zrobionego na kształt grobu.

W południe rozpoczyna się w kościołach nabożeństwo trzech godzin konania Pana Jezusa. W kościele Gezu, stoi przed zakrytym ołtarzem jakby na skale, duży krzyż z Panem Jezusem, a po bokach figury Najśw. Panny i św. Jana, u stóp zaś św. Maryi Magdaleny, kapłan odczytuje z ambony ostatnie słowa Pana Jezusa ze stósownymi rozmyślaniami i modlitwami. Kościół cały zaciemniony, przypomina widok Kalwaryi. Tegoż dnia odprawia się droga krzyżowa w Colloseum, gdzie tyłu męczenników poniosło śmierć. W ostatnich czasach zabrano z miejsca tego krzyż i zabroniono odprawiać tam drogi krzyżowej.

Przegląd polityczny.

NIEMCY.

Berlin. Pierwsze kopanie kanału północnego rozpocznie się dnia 18 czerwca r. b.

Rada Rzeszy przyjęła projekt do prawa o taksie kosztów sądowych i takich projekt o kosztach adwokackich i odesłała go już do biura marszałkowskiego parlamentu.

ZIEMIE POLSKIE.

Warszawa. „Dziennik Warszawski“ pisze co następuje: „Dowiedzieliśmy się, iż zamieszkujący w Królestwie Polskiem żydzi cudzoziemcy, którzy otrzymali odpowiedź odmowną na podanie o pozwolenie zajmowania się handlem w państwie rosyjskiem, zanieśli prośbę o zostawienie im pewnego czasu, potrzebnego na likwidację interesów handlowych w Królestwie. Co raz bardziej staje się widocznem, że ci cudzoziemcy są do-

S z w i n d e l m a n n (ogląda się.)
Szymonie, ratujcie, Szymonie! (ucieka za scenę.)

S z y m o n (za sceną.)
W nogi łuswiecony panie!

F i l i p (chce wyjść.)
Poczekaj ja tobie bro....

A g a t a (zatrzymuje go.)
Zostań w pokoju, bo cię gotów jeszcze zaskarżyć do sądu.

SCENA 6.

(Ci sami, Barbara oprócz Szymona i Szwindelmana.)

B a r b a r a.

Co tu za hałas? myślałam że się pali, albo w młynie się jakie nieszczęście przytrafiło.

A g a t a.

Pan natrętnik Szwindelmann narobił tyle hałasu, ale przecież się raz wyniósł.

A n d r z e j (do Adwokata.)

Dziękujemy łaskawemu panu, że nam dopomógł wydostać się z rąk tego szachraja, co jesteśmy winni za fatywę?

A d w o k a t.

Wypełniłem tylko wolę pana Malinowskiego, jemu się należą dzięki.

A g a t a.

Za tak dobroczynne państwo, do śmierci się modlić będziemy.

(Dokończenie nastąpi.)

tychczas mogli prowadzić handel bez wymaganych pozwoleń. Pośród nich znajdujemy nawet właścicieli fabryk, funkcjonujących już nie rok pierwszy. Należy mianowicie, iż tym panom nie przypadł do smaku niewygodny dla cudzoziemców warunki, zmuszające ich do likwidowania dających dobre dochody interesów.

FRANCYA.

Między robotnikami w Paryżu bieda jest wielka. Temi dniami zebrało ich się kilkanaście tysięcy, nie mających żadnego zatrudnienia i postanowili domagać się od rządu, aby co prędzej rozpoczęto większe budowy, jakie kosztem tego wiosny mają być wykonane.

Smutna to rzecz, jeżeli robotnik w przedsiębiorstwach prywatnych znaleźć nie może dostatecznego zatrudnienia, aby żyć, lecz musi liczyć na robotę rządową. Ztąd taki nasuwa się wniosek, że w przemyśle francuzkim, również jak i gdzie indziej, od niejakiego czasu wielki panuje zastój.

Senat zgodził się na wydatki uchwalone przez Izbę. We Wtorek pojedą posłowie na Wakacje.

Królowa angielska przyjechała do miasta Cannes, gdzie prefekt i mer witali ją w imieniu rządu francuzkiego.

ROSYA.

Bardzo rozgałęziony, a między samymi tylko oficerami uknuty spis, odkryty został w tych dniach ostatnich, i on to może dał powód do nowych wieści o zamachu na cara.

Więcej jak 100 oficerów aresztowano; między innymi pułkownika Vogel, który ma być duszą spisku, a służy już 35 lat i ozdobiony jest pierwszemi orderami.

Wszystkich aresztowanych odwiedziono do Tyflisu, gdzie ich stawia przed sąd wojenny.

Donduków Korsaków, gubernator tego kraju, który w tych dniach bawił w Petersburgu, otrzymał rozkaz natychmiastowego wyjazdu na swe stanowisko.

Ma więc we własnym kraju Moskwa to, ce knuła w Bułgarii, to jest spiski wojskowe.

Co do zamachu, to jest, rzeczą dowiedzioną, że i w Petersburgu samym w istnienie takiego zamachu wierzone.

Trzech akademików, co to chcieli byli rzucić bomby dynsmitowe pod powóz carski, zawieziono podobno na rozkaz najwyższy do Gatchyny i stawiono przed carem, który sam ich badał, dla czego to chcieli dopuścić się tej zbrodni. Zapytani odpowiedzieli, że o niczem nie wiedzą i byli tylko wykonawcami polecenia, otrzymanego od innych, których jednakże wzbraniają się podać nazwiska.

Jak sobie kto pościele, tak się wyspi.

(Ciąg dalszy.)

A nim Karól odszedł, jeszcze mu rzekł, wręczając złożoną kartę: „Teraz cię proszę kochany Karolku, abys ten papier oddał twojemu ojcu. O tobie ja nie zapomnę, pozostan tylko tak dobry, jakim cię poznałem. Ciebie Bóg nie opuści, bo Bóg dobre dzieci błogosławi“ jeszcze go raz pocałował i wyprowadził aż za próg.

Karól ucieszony, że nie będzie z swoim kochanym ojcem rozłączony, spieszył się do niego. Dla zbytniej radości nawet nie przeczytał, co na tem papierze było napisane. Jakże się zdziwił, gdy mu ojciec powiedział: że to jest assygnacja na pięćdziesiąt talarów, które kupiec N. ma wypłacić oddawcy tego rewersu. Ojciec i syn chcieli temu zacnemu panu złożyć podziękowanie, udali się tedy do oberży, ale go już nie zastali i nic więcej o nim dowiedzieć się nie mogli, tylko jak się nazywa i dokąd jedzie.

Bardzo to martwiło tak Karola, jak i ojca, że się spóźnili, pocieszali się przecież tą nadzieją, że ich dobrodziej nie wątpił o ich chęci złożenia mu podziękowania i że pewnie umyślnie przyspieszył swój odjazd, nie chcąc podziękować za to, co z czułości i miłości chrześcijańskiej uczynił. Ich tedy podziękowanie stanowiły modlitwy, które do Boga zanosili za swego wspomóżyciela. Nie długo nowe otrzymali dowody, że zacny podróżny o nich pamiętał. W osiem dni potem zdarzeniu, gdy nauczyciel wrócił z godzin lekcyjnych z miasta, oświadczył, że za protekcją owego podróżnego, znalazła się dla Karola bardzo dogodna sposobność, zasłużenia sobie zapomóżki. Nauczyciel bowiem dawał lekcye dzieciom jednego

WŁOCHY.

Rzym. Brat Papieża, Kardynał Pecci niebezpiecznie zachorował. Ma on lat 80, i wątpliwy jest jeszcze wrócić do zdrowia.

Rząd włoski uchwalił, że podarunki nadane Ojcu świętemu i przedmioty na wystawę Rzymską wysłane, nie podlegają ocenie.

ANGLIA.

Londyn. Gazeta rządowa ogłasza świeże rozporządzenie królewskie, na mocy którego zakazuje się przywozić do Anglii wszelkich pieniędzy zagranicznych. Tylko pieniądze złote i srebrne wyjęte są z pod tego zakazu.

W izbie niższej parlamentu angielskiego jeszcze zacięte toczą się rozprawy nad projektem rządowym dotyczącym ostrych środków przeciwko biednym Irlandczykom. A chociaż nawet sam Glatstone, były prezes ministerstwa angielskiego oświadczył publicznie, że zdaniem jego nie ma najmniejszego powodu, żeby kuć nadzwyczajne jakieś i wyjątkowe prawa dla Irlandyi, bo dotychczasowe wystarczą aż nadto, mimo to zdaje się, że większość parlamentu w dziwnym swem zaślepieniu głosować będzie za przyjęciem projektu sobie przez rząd przedłożonego.

Wydalania.

Telegram z miasta Metz donosi, że z rozporządzenia namiestnika Alzacy i Lotaryngii, księcia Hohenlohego, wydalonym został z krajów koronnych Antoine, członek parlamentu niemieckiego. Antoine wyjechał z Metzu w nocy i udał się do Paryża.

Oczekiwać należy, czy parlament, skoro się zbierze w Berlinie po feryach wielkanocnych, nie umnie się za swoim kolegą.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Bytom. Sądymy, żeśmy się już reszty śniegów pozbyli, które nas w ostatnich dniach swym urokiem dosyć obdarzyły. — A że słońce już coraz to lepiej grzeje, miejmy nadzieję, że zawita stała pogoda, tak pożądana jeżeli dla każdego, to tem więcej dla gospodarzy naszych.

Tutejsze gimnazjum ma się stać państwowem z dniem 1go kwietnia roku przyszłego. Według ostatniego programu uczęszczało do tutejszego gimnazjum 404 uczni; 1 lutego tr. było: 179 katolickich, 64 ewang. i 116 żydowsk.

Poczta od 1 kwietnia r. b. jest otwartą o godzinie 7-mej rano.

Każdy budujący, czyli właściciel domu, powinien przedewszystkiem nad tem pomyśleć,

bagacza, któremu ów podróżny Karola zachwalił i polecił, gdyż właśnie tenże miał do obrobienia wiele rachunków. Z tej więc okazji przyszedł z nauczycielem do mowy o Karolu, a nauczyciel tak mu go przedstawił, jak go znał. Pragnął więc ów pan, aby jak najprędzej Karola poznać.

I dla Karola nie mógł się wydarzyć pomysłu sposobność czegoś zastużenia. Bo obok swoich zatrudnień codziennie mógł nawiedzić swego ojca. Z ukontentowaniem przyjął chłopczyk to miejsce. Również Karól podobał się panu, jak pan Karolowi, którego jako drugiego ojca swojego szanował i kochał. Chłopczyk tylko 6 godzin miał dziennie przeznaczonych do pracy, a tę pracę tak prędko i z taką dokładnością wykonywał, że zaraz pierwszego miesiąca w nadgodę nowe suknie i kilka talarów dostał. Któżby zdołał wyrazić i napisać radość, jaką dobre to dziecko było przejęte, gdy pierwsze pieniądze zasłużone przynosił i wręczył kochanemu ojcu.

Codziennie tedy Karól chodził do swego pana pracować swoje 6 godzin, wszystko robił z największą pilnością i dokładnością, a tak się zachowywał skromnie i grzecznie względem wszystkich, iż im z boleścią było nie mieć go w te godziny, które codziennie u kochanego ojca przepędzał. Z swej tedy zaśluzi, która mu więcej jeszcze przynosiła, niż pierwszego miesiąca, wspierał swego kochanego ojca, który przecież niestety! prawie codziennie stawał się słabszym. Zmartwienie i troski mocno niweczyły jego życie, bo starszy syn Wilhelm i tę mu zatruił pociechę, jaką mu sprawiał dobry Karól.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

aby miał dobry dach; a także i nad tem, aby przy zabezpieczeniu się od ognia najmniej płacił, a dla tego też winien wybierać jak najtrwalsze i twarde przykrycie dachu, uznane jako takie i ogniotrwałe przez urzęda państwowe.

Najtańsze a twarde przykrycie dachu może być papa, ale tylko taka, jaka może się wyświadczyć świadectwem urzędowym, a wiele mamy dziś takiego materiału po składach, który tem wykaszać się nie potrafi.

Jak nam wiadomo, dostarcza wrocławska firma *Georg Friedrich & Co.* wyborną papę, która jako ogniotrwała uznana została i służy na twarde przykrycie dachów. Powinno więc być w interesie publiczności, aby przy kupnie papy na dachy, zważać na etykietę firmy *Georg Friedrich & Co.*, która na wałkach tejże jest zamieszczona, a przy kupnie tejże, dołączane bywają świadectwa urzędowe.

— Władze austriackie wydają od niedawna karty legitymacyjne na przejazd przez granicę do Król. Polskiego na czas tylko trzydniowy. Takie skrócenie czasu do przejazdu za kartami legitymacyjnymi, ma być podobno zastosowane także od granicy pruskiej.

+ *Gogolin.* Brak wagonów dla transportu wapna tutejszego, daje się we znaki i przyczynia do strat nie małych. Spodziewamy się jednakże, że temu wnet zaradzą, w celu, nie ażeby industria wapienna upaść, ale podnosić się mogła.

— *Mikolów.* Warto, aby się świat dowiedział i o postępie naszych dzieci. Oto w tych dniach 8 letni chłopak pokłócił się z swym szkolnym kolegą i w gniewie urwał mu kawał ucha. Gdy stawiony był do wytłomaczenia się z tego, nie okazał nawet najmniejszego żalu. Piękne tegoż widoki!

[*] *Laurahuta.* Z blachej przyczyny pokłóciło się tu dwóch robotników i jeden drugiego ugryzł tak w palec, że nietylko ciało, ale i kość zmiażdżył, w skutek tego część tego palca musiała być odjęta.

□ *Jedłownik przy Wodzisławiu.* Donosimy smutną nowinę i niespodziankę. Oto nasz kościółek drewniany, który już przeszło 300 lat stoi został nam na zawsze zamknięty urzędownie, z powodu, iż uznany został, że może się łatwo zawalić. A że do tego kroku nie byliśmy wcale przysposobieni, łatwo się każdy domyśli w jakim jesteśmy naraz kłopotcie.

□ *Królewska Huta.* Wskutek wysokich podatków, dość tu narzekania, a do czego największej przyczyniają się wydatki na szkoły.

æ *Zabrze.* Zarząd tutejszego urzędu radcy ziemiańskiego, został powierzony asesorowi rejentemu p. v. *Falkenhayn*, który w ostatnim czasie także sam urząd zajmował w *Tarnowicach*.

— *Warszawa.* Rząd rosyjski dozwolił towarzystwu kolejowemu, *Iwangrodzko - Dąbrowskiej* kolej, wydać obligacje w wysokości 1 1/2 miliona rubli srebrnym. Z tych to funduszy postanowiono budować koleje poboczne ku granicy pruskiej i austriackiej, jak to: do kopalni węgla *Dąbrowy* i t. p. Rząd rosyjski przyjął gwarancją tychże obligacji na 4 1/2 %.

Rozmaitości.

Gdzież niema Polaków? Przed laty 30 wyniósł się z *Chojnic* (w *Prusach Zachodnich*) pochodzący z *Warszawy* złotnik *Litkie* wraz z całą rodziną do południowej *Afryki*. Długi czas było o nim głucho, aż nareszcie przed 12 laty

najstarszy syn, ożeniony z *Angielką*, nagle się pojawił w *Pelplinie*, gdzie odwiedził ciotkę i potem wujka. Pozory przemawiały za tem, że się stał człowiekiem majątnym. Rodzina *Litkiego* osiadła z początku w *Kapsztadzie* i trudniła się wyszukiwaniem *dyamentów*. Starszy syn osiadł 1870 r. w *Londynie*, a młodszy puścił się 700 mil angielskich w głąb południowej *Afryki*, gdzie odkryto wielkieminy *dyamentowe*. Okolice te zamieszkałe były przez plemiona *murzyńskie*, z którymi trzeba było krwawe staczać boje. Młody *Emil Litkie* skupuje *dyamenty* i wysyła je do brata do *Londynu*, a nawet sam posiada kopalnię *dyamentów*. Świeżo odkryto kopalnię *złota* w *Transwaalu* i zawiązano spółkę w celu wydobycia tego kruszeu, do której należy młody *Litkie*. Jedną z siostr jego pozostała w *Kapsztadzie*, druga mieszka w *Transwaalu*.

Nie każdy taki szczęśliwy; — dla tego lepiej zostać w kraju i starać się tu o chleb, aniżeli wystawiać się na niepewne losy i ryzykować zdrowie i życie.

Syberya ma otrzymać w tym roku uniwersytet, początkowo z dwoma wydziałami, t. j. z *lekarskim* i *fizyko matematycznym*.

Skarbolowcy.

Pod kaplicą za cmentarzem,
Unosił się płomień biały,
Bo pieniądze tam gorzały,
Widziało to kilku razem.

Wojtek rzecze do sąsiedzi:
Bracia! gdyby tych pieniędzy
Dostać jako w naszej nędzy,
Ale djabeł na nich siedzi.

Maciek rzecze do *Krysztofa*
Modlić się trzeba *Świętego*,
Są ci bowiem w mocy jego,
Dobra rada *filozofa*.

Trzy tygodnie każdej noy
Kłęcząc na kolanach leżą,
Bo w *Krysztofa* mocno wierzą,
Że im będzie na pomocy.

Noc ostatnia już przybyła,
Kur północny już był zapiał,
Ciemno było, deszcz pokrapiał,
Zgroza wszystkich ogarnęła.

Aż tu djabeł pieniędzami,
Miesza w ognistym korycie,
Zakrzywił na ich przybycie,
Ryszawemi wąsikami.

Przy niem szubienica stoi,
Pod nią inni djabeł siedzą;
Co to znaczy, ei nie wiedzą,
Każdy trzęsie się i boi.

Strach ogarnął *filozofa*,
Aż czerwone gacie drżały,
Lubo przed tem radził śmiały
Pomodlić się do *Krysztofa*.

Ten co miesza, krzyknie teraz:
„Tego najprzód wieszaj bracie,
Co czerwone nosi gacie,
A tych drugich za nim zaraz.

Djabli wszyscy się ruszają,
Na ich głowach straszne rogi,
Mój *filozof* hejda na nogi,
Za nim wszyscy uciekają.

Otóż moi ozytelnicy,
Kto chce zaklętych pieniędzy,
Może się naciąć nędzy,
Niż mu ich djabeł nalicy.

X. A. S.

Chropaczow, dn. 1 kwiet. 1887.

ZARTY.

** Do pewnego szlachcica, który żył wystawnie, jadł, pił i bawił się dobrze i który przeto nie mało narobił długów, przybyła z pobliskiego miasteczka w czasie jego choroby *żydówka*, pani *Schachtlowa*, nie tyle z troskliwości o jego zdrowie, jak raczej o to, aby mu nie pewnemu życia, przypomnieć należytość swoją. Wszedłszy do pałacu, kazała się przez kamerdynera oznajmić jasnie panu. Uprzejmy sługa spełnił jej życzenie i poszedł donieść o tem panu swemu. Niedługo wrócił do pani *Schachtlowy* z oznajmieniem, że nie może jej wpuścić do pana. „Ny! a to dla czego? przece mnie pan powiódz co on na to powiedział?” — „Pan powiedział, że nie chce mieć nic do czynienia z kobietami!” — „No proszę pana. a odkąd on takim zakonikiem został?”

** *Ustugujący:* Całuję rączki jasnie pana! Czem mogę jasnie panu służyć? *Gość:* „Przepraszam cię mój kochany, ja nie jestem jasnie panem, tylko inżynierem.” *Ustugujący:* „Do usług panu inżynierowi, do usług, ale u nas w kąpielach to już taki zwyczaj, że się byle kogo jasnie panem przezywa.”

(Nadesłano.)

■ Każdemu cierpiącemu na epilepsję, padaczkę, kurcze i cierpienia nerwowe, poleca się bardzo sławny środek leczniczy p. *D. Mahler*, z *Hanoweru*. Niechże się więc każdy cierpiący na powyższe choroby uda z pełnem zaufaniem do wzmiarkowanego pana, a wielu znajdzie pomoc i ratunek, może już często w rozpaczających wypadkach. Po listownem nadesłaniu opisu dokładnie choroby, prześle p. *D. Mahler* ów środek, czyli lekarstwo, zaraz przez pocztę i sposób użycia.

Bardzo wiele osób, którzy na te choroby długie lata cierpieli i jako nieuleczalni zostali z kąd inąd opuszczeni, to przez tenże środek w 3 dniach trwale uleczani zostali.

Rady tyjące się zachowania zdrowia i życia.

II.

Każdy się w chorobie dowie,
Że nie miłszego nad zdrowie.

Izba sucha, jado świeże,
Myśl spokojna, zdrowia strzeże.

Zdrowie u tych w lepszym stanie,
Co zwykli wietrzć mieszkanie.

Plugawe nieochędństwo,
Tworzy w ciele chorób maóstwo.

Nadewszystko miej w pamięci,
Nie jeść i nie pić bez chęci.

W przeziębieniu i zmartwieniu
Bądź wstrzemięźliwym w jedzeniu.

Nie jedz wiele, lepiej mało,
Choćby jeszcze jeść się chciało.

KORESPONDENCA EKSPEDYCYI.

Panu *H.* w *Z.* Bardzo dobrze i chwalebnie że lud nasz dziś wiele czyta, bardzo się nawet cieszymy z tego, ale byłoby nierozsądkiem, aby miał czytać jedno i to samo, t. j. aby wszyscy jedno i to samo wiedzieli, gdy się nadarza sposobność i innych zasięgnąć dobrych nauk i wiadomości. Konieczną więc rzeczą, aby się podzielać, a przeto i popierać pracę i wydawnictwo, tem więcej, słabszego.

Kurs pieniężny.

Za *Rubla* płacą - - - - 1 M. 79 1/4 fen.
Za *Guldenu* - - - - - 1 „ 59 1/2 „

Na święta!

polecam codziennie świeżo paloną dobrą kawę najlepszy twardy cukier, najlepszą, pszenną mąkę 00, najlepszy ryż stołowy, twarde „Oranienburskie“ mydło, najlepszy petryoli. — Wielki skład cygar i tabaki, jako też: rozynki, migdały, groch, kaszę, groch ogrodowy, mak melty, śliwki i gruszki suszone po tanich cenach.

F. Buja, Bytom, (Beuthen OS.)
ulica kolei żelaznej (Bahnhofstrasse)
przy knapszaftowym lazarecie.

Kto się lęka paraliżu.

lub też na takowy zapadał albo cierpi kongestycje, zawrót, ubywaźnienia, bezsensność, resp. rozdrażnienie nerwowe, niech postara się o broszurę: „Über Schlagflus - Vorbeugung und Heilung.“ 3 Auflage vom Verfasser, chem. - Landw. Battalion artz *Rom. Weimann* in *Vilshofen*, Bawarya, która przesyła bezpłatnie i fraako.

Skład trumien,

od największych do najmniejszych mam zawsze tanio na składzie.

Przy tej sposobności polecam szanownej Publiczności mój warsztat stolarski przy budowach itp. Skóra i reletna usługa.

Robert Hensel,

w *Bytomiu*, ulica Kościelna 3.

Wielka wyprzedaż!

Wskutek budowy mego domu wyprzedaje mój dobrze zaopatrzony skład mebli, luster i mebli wyściełanych z drzewa: orzechowego, wiśniowego i brzoźowego.

Po cenach fabrycznych.

M. Kamm, majster stolarski.

Bytom. Ulica kolei żelaznej Nr. 42.
przy Poczcie.

Wielka wyprzedaż!

Całkowita wyprzedaż! **L. BERNSTEIN** Bytom, ul. dworca kolei żelaznej (Bahnhofstr.) poleca sw. do Komunii św. już od 9 mk. w skutek przeprowadzenia się, zmuszony wyprzedać. **Całkowita wyprzedaż!**

Szanownej Publiczności polecam łaskawym względem moją jedyną tu

FABRYKA CYGAR

obfitująca w wyborny towar — Kto bowiem chce się przekonać prawdziwie o tanich a dobrych cygarach, niech przybędzie do mnie.

Przy tej sposobności zwracam uwagę Panom Obcym na moje tanie, a znakomite cygara.

Józef Fielauf, fabryka cygar

w Bytomiu (Beuthen O.S.) ul. Koleji żelaznej 7.

Do siewu polecam:

Świeże nasienie pewno kielkujące wszelkich

kwiatów,

jak też i

jarzyn.

Wysoko pienne

róże

i wszelkich krzew. Kwiaty w doniczkach i liściaste.

Nasienie świkły bardzo wielkiej, piękny format i bez pobocznych korzonków. Nasienie trawy wszelkich gatunków i dobrej.

Bracia Osmonszy, Bytom.

Boulevard.



Szanownej Publiczności Bytomia i okolicy polecamy nasz wielki skład gotowych

ubiorów dla mężczyzn i chłopców

różnego gatunku po przystępnych cenach. — Zamówienia według miary wykonywają się jak najakuratniej w naszej własnej pracowni w domu, tanio. Prosząc o uwzględnienie, przyrzekamy rzetelną usługę

Bracia Koher w Bytomiu, (Beuthen O.S.)

Rynek Nr. 4, dom po stronie ratusza.

Franc. Letzel

w Bytomiu, ul. Dyngos przy Bulewarze Nr. 32.

Skład żelaza i wyrobów żelaznych, artykuły do budowania szyn, cementu, papy, smoły, naczynia domowe i narzędzia dla rzemieślników.

Franc. Letzel Bytom, przy Bulewarze.



LECZENIE GŁUCHOTY

SZTUCZNE BEBENKI dyplomowane, NICHOLSONA leczą albo przynoszą ulgę w GŁUCHOCIE z jakiejby przyczyny nie pochodziła. Dzięki tym przyrządom otrzymano najbardziej zadziwiające przykłady wyzdrowienia. Posylając 25 pfenigów w markach pocztowych otrzymuje się franco ilustrowaną broszurkę złożoną z osiemdziesięciu stronnic i zawierającą ciekawe opisy prób robionych w celu leczenia GŁUCHOTY, a także listy rekomendacyjne Doktorów, Adwokatów Wydawców i drugich osób godnych zaufania które zostały wyłożone przy pomocy tych BEBENKÓW, i głośno je zalecają. Adresować listy: J.-H. NICHOLSON, 4, ulica Drouot, PARYŻ

HAMBURGSZO-AMERYKANSKIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE ZEBŁUGI PAROWEJ.

Bezpośrednia komunikacja pocztowa pomiędzy Hamburgiem a Nowym Yorkiem w każdą środę i niedzielę.

pomiędzy Havrem a Nowym Yorkiem w każdy wtorek,

pomiędzy Szczecinem a Nowym Yorkiem co 2 tygodnie,

pomiędzy Hamburgiem a Indiami Zach. 3 razy miesięcznie,

pomiędzy Hamburgiem a Meksykiem raz w miesiąc.

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają bardzo dobrą sposobność do podróżowania w kajutach i w środkowych przedziałach; utrzymanie w czasie podróży jest znakomite.

Blizszych wiadomości udzieli A. Piskorz w Wielk. Strzelcach (Gr. Strehlitz).

Polecam mój wielki skład trumien metalowych jak i z drzewa. Także ubiory dla zmarłych, trzewiki i aksamitne kaple które mam w składzie zawsze gotowe, po jak najniższych cenach.

L. Schulz,

majster stolarski w Bytomiu,

ul. Tarnowicka N. 19. naprz. now. Kościoła św. Trójcy.

Przystępującym do pierwszej

Komunii św.

polecam piękne świece po 40 fen. 50, 60, 70, 80 i 1 marce.

H. Krist.

Bytom,

ul. Tarnowicka, naprzeciw st. Kościoła farnego.

Wielki skład



TRUMIEN

od największych do najmniejszych i od najdroższych do najtańszych, ma zawsze na składzie **Józef Rotter.**

mistrz stolarski w Lipinach.

Skora i rzetelna usługa.

Pierwszy stolarz przy farze.

Wino węgierskie

cierpkie, łagodne i słodkie poleca fiaskę po 1,50 i 1,80 2,00 marki.

Henryk Krist

w Bytomiu G. S.

naprzeciw starego katolickiego kościoła farnego.

!Na post!

Polecam po najtańszych cenach **Emmentalski ser** szwejcarski, **Monachijski ser** świątankowy i różne gatunki **serów domowych.** **Żywe i świeże**

ryby. **Wszelkie gatunki ryb wędzonych i marynowanych,**

jak i najrozmaitsze owoce i delikatesy!

Max Bulski.

Bytom ul. Gliwicka N. 12

Epilepsya (padaczka) kurez i cierpienia nerwowe itp. leczy nawet w zastarzałych wypadkach zwykle w 3 dniach, także listownie, opierając się na więcej niż 20 letniej praktyce ze skutki em i bezpowrotnie.

D. Mahler. Hanower.

Przy nadchodzących Świętach

Wielkanocnych

polecam:

moją jako dobrą uznaną kawę, piękną białą farynę, najlepszą mąkę przemienną Nr. 0. codziennie świeże drożdże, nowe wielkie rozynki, siołkie migdały, jak i wszelkie korzenie tylko tip. w wybornym gatunku po cenach najtańszych.

H. KRIST.

dawniej **Klemens Weiss** naprzeciw Kościoła starego farnego w Bytomiu na G. S.

ul. Tarnowicka Nr. 4.

!Dla uwagi!

Nasze wiele razy premiiowane, urzędowo podszukane ogniotrwałe

Papy na dachy

bywają brane do pierwszej klasy ogniówki dla twardości przykrycia. Świadectwo wystawione przez powagi budownicze o wybornym naszym fabrykacie są do usług, jak również i świadectwa urzędowe. Trzeba zważać przy kupnie papy na pokrycia dachów aby była etykieta naszej firmy, a będzie do dostania na Górnym Ślązku u wielu kupców.

Georg Friedrich & Co.

Wrocław. Fabryka papy na dachy.

Niemiecki likier

„BENEDICTINE“

z destylarni fabrykanta

Friedrich John

założona w 1842 r.

Waldenburg w Ślązku.

Wpływający na zdrowie likier, z najdelikatniejszych ziół.



Trzeba na to zważać, aby na każdej fiaskce była marka ochronna i czterokąciasta etykieta z podobieństwem fabrykanta. — Ten wyborny likier niemiecki „Benedictine“ z najszlachetniejszych, a wpływających na zdrowie całego organizmu, wzmacniając i jego czynności, leko drażnią. Ziola i rośliny zestawione są tak jak przy każdej fiaskce załączone świadectwa wykazują — ludzi fachowych i przysięgłych sąd. chemików pp. dr. C. Bischoff, dr. Hans Brackebusch w Berlinie podszukane i potwierdzone, że tenże likier w jego zestawieniu prawie odpowiada likierowi „Benedictiner“ i wyrównywa całkiem tym samym skutkiem. Tenże wyborny niemiecki likier „Benedictine“ jest jedynie do dostania w niżej podanych składach: 1/4 litr. fiaska 4,50 M., 1/2 l. 2,25 i 1/4 litr. 1,25 M. — W Bytomiu ma Gustaw Cohn.

LIPPMANNA
KARLSBADZKIE
PROSZKI BURZACE

Nieźródnanne na domowe i zimowe kuracze

Nabyć można wszędzie w aptekach. W większej ilości w drogeriach i składach wód mineralnych.

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli w każdej dozie widoczna jest Lippmann'a marka ochronna. Centralne źródło rozsytki: **Lippmann'a apteka w Karlsbadzie.**

Do dostania w aptekach w: w Bytomiu G. S. (dawniej Wiesielka apteka) w Gliwicach (w aptece pod orłem) w Katowicach w aptece pod orłem i miejskiej w Tarnowicach (w aptece pod lwem).